

# Szeptycki, Andrzej

---

"C'était de Gaule, t. 3: Tout le monde a besoin d'une France qui marche", Alain Peyrefitte, Paris 2000 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 33/3, 231-239

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tom zawiera bibliografię opracowań i drukowanych źródeł, wykaz skrótów, notki biograficzne autorów oraz indeksy nazwisk i geograficzny.

\* \* \*

Należy równocześnie wyjaśnić, że tytuł serii nie jest adekwatny do treści opracowań zawartych w omówionych tomach. Historii Konzentrationslager Auschwitz *sensu stricto* dotyczą tom I, będący publikacją źródłową, i tom III, poświęcony filii KL Auschwitz w Monowicach z szerokim uwzględnieniem roli koncernu IG Farbenindustrie AG, który był głównym najemcą więźniów<sup>3</sup>.

Opracowanie stanowiące tom II poświęcone jest przede wszystkim historii miasta Oświęcimia, jego relacjom z obozem i zakładami IG Farbenindustrie.

Spośród dziesięciu opracowań zawartych w tomie IV KL Auschwitz, i to tylko pośrednio, dotyczą dwa opracowania: Berndta C. Wagnera na temat wiedzy o KL Auschwitz w czasie wojny wśród pracowników IG Farbenindustrie i Sybille Steinbacher na temat szefa Gestapo w Katowicach Johannesesa Thummlera.

Franciszek Piper  
Oświęcim

Alain Peyrefitte, *C'était de Gaulle*, t. III, *Tout le monde a besoin d'une France qui marche*, Paris 2000, Editions de Fallois/Fayard, ss. 682

Alain Peyrefitte (1925-1999) — absolwent prestiżowej École Normale Supérieure oraz francuskiej „kuźni kadr” École Nationale d'Administration, pracownik francuskiego MSZ, a od 1958 r. deputowany do Zgromadzenia Narodowego — był jednym z najbliższych współpracowników generała de Gaulle'a. Mimo młodego wieku już w 1962 r. został sekretarzem stanu ds. informacji, a następnie ministrem informacji. Po wyborach prezydenckich z 1965 r. przyjął tekę ministra ds. badań naukowych i problemów jądrowych, a od 1967 r. piastował stanowisko ministra edukacji narodowej i odpowiadał za współpracę z Quebeciem. W 1968 r. po wydarzeniach majowych utracił wprawdzie stanowisko ministra edukacji, ale już miesiąc później powierzono mu funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Kulturalnych Zgromadzenia Narodowego. Te lata spędzone na szczytach władzy pozwoliły Peyrefitte'owi dobrze poznać otoczenie de Gaulle'a oraz samego generała, z którym szybko nawiązał przyjacielskie stosunki.

Jako rzecznik rządu Peyrefitte zawsze sporządzał notatki z posiedzeń gabinetu oraz z prywatnych rozmów z generałem i z jego ministrami. Zapiski te wykorzystywał potem przy sporządzaniu informacji dla prasy. Gdy Peyrefitte opuścił Ministerstwo Informacji, de Gaulle zgodził się, by dalej podczas oficjalnych spotkań sporządzał notatki. Peyrefitte zobowiązał się jednak, iż wykorzysta je „dla Historii” nie wcześniej niż po upływie 30 lat (s. 20).

<sup>3</sup> W Polsce tematyką tą zajmuje się Piotr Setkiewicz, pracownik naukowy Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (*Wybrane problemy z historii IG Werk Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22, s. 7-133). W przygotowaniu do druku znajduje się praca autorska tegoż autora na temat IG Farbenindustrie AG i jego roli w eksploatacji siły roboczej, m.in. więźniów KL Auschwitz. Autor, opierając się na obszernej bazie źródłowej i uwzględniając najnowszą literaturę, szczegółowo analizuje relacje koncernu i obozu Auschwitz oraz ich skutki ekonomiczne, polityczne i wpływ na los różnych kategorii siły roboczej eksploatowanych przez ten koncern.

Peyrefitte, pamiętając o obietnicy złożonej de Gaulle'owi, zdecydował się ujawnić swe zapiski dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych. W latach 1994 i 1997 ukazały się dwa pierwsze tomy jego pamiętników *C'était de Gaulle*. Po śmierci Peyrefitte'a, jesienią 1999 r., wśród francuskich historyków pojawiła się wątpliwość, czy zdążył on ukończyć ostatnią część swych wspomnień. Ku ich zadowoleniu trzeci tom *C'était de Gaulle* ukazał się już pośmiertnie, wiosną zeszłego roku.

Ostatnia część wspomnień Peyrefitte'a wydaje się z wielu względów najważniejsza, jako że obejmuje ona apogeum polityki gaullistowskiej. Po przezwycięzeniu trudności wewnętrznych w latach 1958-1962 (*C'était de Gaulle*, 1.1, *La France redevient la France*) i odzyskaniu należytej pozycji międzynarodowej w latach 1963-1966 (*C'était de Gaulle*, t. II, *La France reprend sa place dans le monde*), generał mógł bowiem wreszcie bez ograniczeń prowadzić mocarstwową i niezależną politykę, a jednocześnie dalej umacniać wewnętrznie Francję. Niestety, ten okres największego rozkwitu polityki gaullistowskiej szybko przerodził się w jej schyłek, który zaowocował ostatecznie odejściem de Gaulle'a w 1969 r.

Trzeci tom *C'était de Gaulle* obejmujący ostatni okres prezydentury generała (1966-1969) składa się — podobnie jak dwa poprzednie — w dużej części z zapisków Peyrefitte'a, którym towarzyszą jego komentarze dotyczące tak ówczesnych wydarzeń, jak i współczesnej Francji. O ile te ostatnie są, rzecz jasna, dyskusyjne, to treść samych zapisków pozostaje z reguły dość zgodna z dotychczasową literaturą przedmiotu, choć jednocześnie ujawnia sporo nowych, nieznanych faktów z najnowszej historii Francji.

Książka Peyrefitte'a nie jest oczywiście pierwszą taką pozycją na rynku. Wielu współpracowników kolejnych prezydentów V Republiki opublikowało swe wspomnienia. Na szczególną uwagę zasługują tu m.in. trzytomowy dziennik specjalnego doradcy F. Mitterranda Jacques'a Attaliego<sup>1</sup> czy też wspomnienia bliskiego współpracownika G. Pompidou Michela Joberta<sup>2</sup>. Spośród licznych publikacji poświęconych de Gaulle'owi warto przypomnieć chociażby dziennik sekretarza generalnego francuskiego MSZ Hervé Alphanda<sup>3</sup>, czy też pamiętniki prezydenckiego sekretarza ds. afrykańskich Jacquesa Foccarta<sup>4</sup>. Dochodzą do tego dziesiątki opracowań poświęconych generałowi, spośród których warto wymienić dwie wybitne pozycje o charakterze biograficznym — klasyczne już, trzytomowe dzieło Jeana Lacouture'a pt. *De Gaulle* oraz wydaną przed dwoma laty biografię autorstwa Paula-Marie de la Gorce'a<sup>5</sup>.

Co zatem stanowi o szczególnym znaczeniu publikacji Peyrefitte'a? Po pierwsze, Autor w trosce o dokładność swych wspomnień sprawdził zgodność własnych notatek ze stenogramami zdeponowanymi we francuskich archiwach. Dokumenty te są z reguły niedostępne dla historyków, jak ma to miejsce w przypadku archiwów Pałacu Elizejskiego z okresu de Gaulle'a, lub też dostęp do nich bywa utrudniony, jak w przypadku archiwów poszczególnych ministerstw. Zapiski Peyrefitte'a stwarzają więc unikatową możliwość zapoznania się z rzeczywistym przebiegiem ważnych wydarzeń z okresu prezydentury de Gaulle'a. Autor zastrzega jednak, że jedynie publiczne wystąpienia i pisma generała mogą być uznane za wiążące (s. 8). Po drugie, problematyka ujęta we wspomnieniach Peyrefitte'a nie ogranicza się wyłącznie do pewnego wycinka francuskiej polityki (jak np. w przypadku pamiętników Foccarta czy Alphanda),

<sup>1</sup> J. Attali, *Verbatim*, 1.1, 1981-1986, t. II, 1986-1988, t. III, 1988-1991, Paris 1993-1995.

<sup>2</sup> M. Jobert, *L'autre regard*, Paris 1976 oraz *Mémoires d'avenir*, Paris 1974.

<sup>3</sup> H. Alphand, *L'étonnement d'être. Journal 1939-1973*, Paris 1977.

<sup>4</sup> J. Foccart, *Journal de l'Élysée*, 1.1, *Tous les soirs avec de Gaulle 1965-67*, Paris 1997.

<sup>5</sup> J. Lacouture, *De Gaulle*, t. I-III, Paris 1984-1986; P.-M. de la Gorce, *De Gaulle*, Paris 1999.

ale obejmuje większość problemów, z jakimi musiał się zmierzyć w omawianym okresie de Gaulle. Po trzeciej wreszcie, nie bez znaczenia wydaje się fakt, że sam generał, zgodnie ze słowami jego syna Philippe'a, cenił Peyrefitte'a za „sposób, w jaki tłumaczył jego myśli” (s. 619).

Trzeci tom wspomnień Peyrefitte'a składa się z prologu, ośmiu części i epilogu. Dwie części (I i IV) poświęcone są sytuacji wewnętrznej Francji. Autor przedstawia główne problemy, z jakimi borykała się w połowie lat sześćdziesiątych V Republika, takie jak modernizacja francuskiej telekomunikacji, reforma systemu płac, sprawa Ben Barki<sup>6</sup>, reforma francuskiego więziennictwa, problem kontroli urodzeń oraz „pigulki” itp. Ukazuje stosunek generała do lewicowej opozycji (francuska partia komunistyczna, Mitterrand, Mendès-France), jego koncepcje ustrojowe i gospodarcze. Opisuje reakcje na wynik wyborów prezydenckich z 1965 r. oraz trudną sytuację po wyborach parlamentarnych z 1967 r., które pozbawiły gaullistów zdecydowanej większości w Zgromadzeniu. Na marginesie wspomina o problemach związanych z francuską młodzieżą oraz o początkach strajków, które objęły Francję w maju 1968 r.

Dwie następne części (III i V) zawierają zapiski i refleksje dotyczące gaullistowskiej polityki zagranicznej. Myślą przewodnią gaullistowskiej dyplomacji w tym okresie, jak i poprzednio pozostawały niezależność i wielkość Francji, pokój i odprężenie oraz przełamanie dominacji obydwu supermocarstw. Peyrefitte opisuje powrót Francji do współpracy europejskiej po kryzysie „pustego krzesła”, ukazuje sympatię generała do Polski oraz jego sprzeciw wobec ekspansywnej polityki Izraela, przedstawia ewolucję stosunków z Madrytem i Pekinem. Kluczowymi wydarzeniami tego okresu są jednak przede wszystkim wyjście Francji z NATO oraz zbliżenie francusko-radzieckie. Uwieńczeniem „polityki wielkości” miały być w zamierzeniu de Gaulle'a rozpoczęte w maju 1968 r. w Paryżu amerykańsko-wietnamskie negocjacje pokojowe — ten wielki sukces gaullistowskiej dyplomacji całkowicie przesłoniła jednak rewolta paryskich studentów (s. 598).

Kolejne trzy części omawianego dzieła poświęcone są konkretnym problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji. Część II ukazuje francuskie dążenia do zbudowania bomby wodorowej, w które Peyrefitte był szczególnie zaangażowany jako minister ds. badań naukowych i problemów jądrowych. Część VI przedstawia kulisy słynnego wystąpienia generała de Gaulle'a w Quebecu, które Autor dobrze poznał, jako iż odpowiadał wówczas za współpracę z Quebeciem. Część VII relacjonuje dzień po dniu, godzina po godzinie, wydarzenia maja 1968 r., którego Peyrefitte był jednym z kluczowych aktorów, jako ówczesny minister edukacji.

Część VIII — ostatnia ukazuje rozwiązanie kryzysu politycznego w maju 1968 r. oraz kulisy referendum z 1969 r., które miało umożliwić likwidację Senatu oraz ukoronować przebudowę ustrojową Francji, a które stało się przyczyną dymisji generała de Gaulle'a.

Na końcu książki umieszczono wykaz skrótów, indeks nazwisk, kalendarium wydarzeń, a także trzy aneksy. Kalendarium obejmuje najważniejsze wydarzenia z okresu 1944-1965, a także szczegółową chronologię 3 ostatnich lat prezydentury de Gaulle'a. Trzy aneksy to kolejno:

— tzw. 27 punktów, które streszczały główne założenia reformy edukacji opracowanej przez Peyrefitte'a i jego współpracowników w okresie od maja 1967 r. do stycznia 1968 r.;

<sup>6</sup> Mehdi Ben Barka — jeden z przywódców opozycji marokańskiej, porwany i zamordowany pod koniec 1965 r. przez marokańskie służby specjalne przy współudziale francuskiej policji.

—wystąpienie Peyrefitte'a przed Komisją Spraw Kulturalnych Zgromadzenia Narodowego z 21 maja 1968 r., dotyczące kryzysu francuskiego szkolnictwa wyższego;

— kolejne wersje przemówienia de Gaulle'a z 30 maja 1968 r., które w praktyce zakończyło studencką rewoltę (pierwsza wersja przemówienia nie została umieszczona w aneksie, ale na s. 599-602).

Nie sposób oczywiście streścić wszystkich wątków, które zawiera ostatni tom wspomnień Peyrefitte'a — nie to zresztą jest celem recenzji. Z tego powodu trzeba ograniczyć się do przedstawienia najbardziej oryginalnych wniosków, jakie płyną z lektury pamiętników młodego rzecznika de Gaulle'a.

Jednym z najciekawszych wątków, który przewija się przez całą książkę są wahania sędziwego generała. Peyrefitte obala tezę, jakoby schyłek polityki gaullistowskiej rozpoczął się dopiero w latach 1967-1968, gdy blok komunistyczny odrzucił gaullistowską wizję odprężenia, a paryska młodzież wstrząsnęła fundamentami V Republiki. Ukazuje bowiem, że generał miał chwile zwątpienia co najmniej od wyborów prezydenckich w 1965 r. Zdawał sobie podówczas sprawę z faktu, że nie jest już najmłodszy i wielokrotnie dawał do zrozumienia, że może odejść przed końcem kadencji. Przed krokiem tym powstrzymywało go jednak przeświadczenie, że nie ma następcy, który byłby w stanie utrzymać we Francji porządek (s. 15). Odrębny problem to cios, jakim był dla de Gaulle'a wynik wyborów prezydenckich. Choć generał został ponownie wybrany, to zwycięstwo przyniosła mu dopiero druga tura<sup>7</sup>, która rozviała jego przeświadczenie o jednomyślnym poparciu narodu i niemalże skłoniła go do rezygnacji z dalszego ubiegania się o reelekcję (s. 17). Specyficzną cechą charakteru generała było zresztą to, że podobne depresje ogarniały go periodycznie co kilka lat — w 1946 r., gdy odszedł rozczarowany postawą francuskiej klasy politycznej, w 1962 r., gdy wyniki październikowego referendum konstytucyjnego<sup>8</sup> wydały mu się zbyt mało korzystne, w 1965 r. po pierwszej turze wyborów prezydenckich, w 1968 r. podczas wydarzeń majowych, a wreszcie w 1969 r. po przegranym referendum<sup>9</sup> (s. 580). Głęboki upadek na duchu dwukrotnie skłonił generała do odejścia — w 1946 r. i w 1969 r. W pozostałych przypadkach poczucie obowiązku i przywiązanie do władzy sprawiły, że de Gaulle przewyciężył swe wątpliwości i pozostał na stanowisku.

Drugi z niezmiernie interesujących problemów zarysowanych przez Peyrefitte'a to stosunki pomiędzy de Gaulle'em i Pompidou. W opinii historyków, jak i świadków ówczesnych wydarzeń Pompidou był niekwestionowanym kontynuatorem i namaszczonym przez generała następcą<sup>10</sup>. W rzeczywistości jednak, jeśli wierzyć Peyrefitte'owi, stosunki między oboma politykami były nieco bardziej zawile. Niewątpliwie dzieliły ich pewne różnice, co potwierdzają również inne źródła<sup>11</sup>, acz Peyrefitte jest jedynym autorem, który ukazuje, że były one aż tak duże. Rozbieżności te miały nasilić się po wyborach prezydenckich w 1965 r. — starania de Gaulle'a o reelekcję uniemożliwiły bowiem Pompidou kandydowanie, a ponadto sam wynik

<sup>7</sup> W drugiej turze wyborów prezydenckich 19 grudnia 1965 r. generał de Gaulle uzyskał 54,5% głosów, a F. Mitterrand 45,4%.

<sup>8</sup> 28 października 1962 r. we Francji odbyło się referendum dotyczące sposobu wyłaniania prezydenta. 62,25% głosujących, ale tylko 46,6% zapisanych wyborców opowiedziało się za propozycją wprowadzenia powszechnych wyborów prezydenckich.

<sup>9</sup> 27 kwietnia 1969 r. we Francji odbyło się referendum dotyczące likwidacji Senatu. 52,4% głosujących opowiedziało się przeciw tej propozycji. 28 kwietnia 1969 r. generał de Gaulle podał się do dymisji.

<sup>10</sup> Wypowiedź Maurice'a Schumanna, za: *Georges Pompidou hier et aujourd'hui*, Paris 1990, s. 268-269.

<sup>11</sup> Ph. de Saint Robert, *Les septennats interrompus*, Paris 1977, s. 131-133.

wyborczy znacznie osłabił pozycję de Gaulle'a (s. 159-160, 578). Pompidou coraz częściej zaczął w tym okresie akcentować swoje pragmatyczne stanowisko i odcinać się od wielkich planów generała (s. 32), z rezerwą odniósł się do propozycji finansowania kosztownych badań naukowych (s. 136), a nawet wprost skrytykował słynne wystąpienie generała w Quebecu (s. 349). Obu polityków podzieliły ponadto wizja polityki gospodarczej oraz problem reformy edukacji (s. 391-392). Czemu więc de Gaulle przez sześć lat zachował Pompidou na stanowisku premiera? Sam zainteresowany uważał, że jest de Gaulle'owi niezbędny (s. 17) oraz że w pewnych dziedzinach generał ma wobec niego kompleksy (s. 392). Tłumaczył również, podobnie jak niektórzy jego ministrowie (Christian Fouchet, Maurice Couve de Murville<sup>12</sup>), że aby dobrze służyć generałowi, trzeba mu się niekiedy przeciwstawić — postawę taką Peyrefitte nazwał niezbyt pochlebnie „niewierną wiernością” (s. 327). Sam de Gaulle, już po zdymisjonowaniu Pompidou, któremu zarzucał bierność podczas wydarzeń maja 1968 r., zupełnie inaczej uzasadniał ich wieloletnią współpracę. Tłumaczył bowiem, że dostosował się do pasywności Pompidou, gdyż potrafił on łagodzić konflikty i rozwiązywać codzienne problemy, co pozwalało generałowi spokojnie zająć się wielkimi sprawami oraz miejscem Francji w świecie (s. 578).

Odrębny problem to pytanie, na ile Pompidou liczył bądź nawet dążył do przejęcia władzy przed kwietniem 1969 r. Z relacji Peyrefitte'a wynika, że Pompidou i jego najbliższe otoczenie uznali, iż moment ten nadszedł podczas kryzysu politycznego w maju 1968 r., który zdawał się świadczyć o bankructwie polityki generała (s. 515, 561). 28 maja 1968 r., gdy de Gaulle w tajemnicy na kilka godzin opuścił Francję, we francuskim rządzie zapanowało przekonanie, że generał na zawsze odszedł. Na dziedzińcu Matignon (siedziba francuskiego premiera) pojawiła się wówczas nawet francuska telewizja mająca transmitować wystąpienie „następcy” de Gaulle'a (s. 562-564). Jak wiadomo, generał nie odszedł, ale jeszcze tego samego dnia powrócił do kraju. Tajemnicza podróż pogłębiła jednak nieufność pomiędzy francuskim prezydentem i jego premierem — Pompidou był bowiem głęboko dotknięty tym, że de Gaulle nie poinformował go zawczasu o swoich planach (s. 565). Była to niewątpliwie kolejna przyczyna, która przyczyniła się do zdymisjonowania francuskiego premiera.

Peyrefitte kresli więc niezbyt pochlebny portret Pompidou i jego ministrów, podczas gdy siebie ukazuje jako najwierniejszego przybocznego generała, który zawsze starał się traktować jego polecenia jako najważniejszy drogowskaz. Taki obraz francuskiego premiera może być jednak łatwo nieobiektywny. Peyrefitte'a i Pompidou dzieliły bowiem niejednokrotnie istotne rozbieżności, które ujawniły się szczególnie wyraźnie podczas maja 1968 r. Minister edukacji, podobnie jak generał, był wówczas zwolennikiem zajęcia twardego stanowiska wobec zbuntowanych studentów. Premier z kolei opowiadał się za ich łagodnym potraktowaniem (s. 507), co zaowocowało — w opinii Peyrefitte'a i de Gaulle'a — rozlaniem się protestów po całym kraju. Te rozbieżności pomiędzy premierem i jego ministrem zaowocowały ostatecznie zdymisjonowaniem tego ostatniego w imię porozumienia ze światem uniwersyteckim (s. 552), co niewątpliwie nie poprawiło stosunków pomiędzy oboma politykami.

Kolejnym z ważnych problemów poruszonych we wspomnieniach Peyrefitte'a jest francuska polityka wobec Quebecu, a szerzej — stosunki Francji z mocarstwami „anglosaskimi”. Quebec stał się dla generała symbolem trwałości uczuć narodowych Francuzów (gdyż „Que-

<sup>12</sup> Christian Fouchet — poprzednik Peyrefitte'a na stanowisku ministra edukacji (1963-1967). Maurice Couve de Murville, minister spraw zagranicznych (1958-1968), następca Pompidou na stanowisku premiera (1968-1969).

becois" to dla de Gaulle'a właśnie Francuzi lub też „francuscy Kanadyjczycy”), symbolem zdominowania Francuzów przez Anglosasów, Amerykanów, Anglików (s. 309). De Gaulle święcie wierzył, że pewnego dnia Quebec stanie się niepodległy i dlatego postanowił mu pomóc. Już w 1961 r. przyjęto w Paryżu z honorami należnymi głowie państwa premiera tej kanadyjskiej prowincji (s. 303-304). W 1965 r. podpisano ku niezadowoleniu Ottawy pierwsze porozumienie pomiędzy Francją i Quebeciem. W 1967 r. de Gaulle udał się z pierwszą oficjalną wizytą do Quebecu, gdzie wykrzyknął z balkonu merostwa Montrealu słynne zdanie „Vive le Québec libre!”. Gaullistowska ofensywa przyniosła jednak tylko częściowe efekty. W prowincji odrodziło się silne poczucie własnej tożsamości, język francuski został uznany za jedyny język oficjalny prowincji, ale Quebec nie stał się niepodległy — nawet przywódcy „francuskich Kanadyjczyków” deklarowali bowiem, że plany de Gaulle'a szły o wiele za daleko (s. 321, 364-365).

Kluczowym wydarzeniem ostatniego okresu prezydentury de Gaulle'a pozostaje bez wątpienia maj 1968 r. To jedno z wydarzeń najdokładniej opisanych przez Peyrefitte'a — od pierwszych planów reformy edukacji z 1963 r. i pierwszych niepokojów na uniwersytecie Paris-Nanterre, aż po kulminację studenckiej rewolucji w ostatnich dniach maja 1968 r., kiedy Francji miał zagrażać komunistyczny zamach (s. 579). Nie sposób tu przedstawić wszystkich hipotez i wniosków dotyczących wydarzeń majowych nakreślonych przez Peyrefitte'a. Warto jednak omówić te najciekawsze. Z pamiętników ówczesnego ministra edukacji wynika, że rząd francuski miał od początku lat sześćdziesiątych świadomość konieczności reformy edukacji — ani Pompidou, ani Fouchet nie byli jednak gotowi na podjęcie rewolucyjnych zmian, które zapoczątkował dopiero w 1967 r. Peyrefitte (s. 384). Na trudną sytuację francuskiego szkolnictwa wyższego nałożyły się niesprzyjające uwarunkowania psychologiczne i ideologiczne. Władze państwowe i uniwersyteckie biernie przyjęły pierwsze niepokoje i zamieszki na uczelniach, co pozwoliło studentom na zwiększenie zasięgu ich działań. Jak przyznaje Peyrefitte, nikt z otoczenia de Gaulle'a nie wierzył bowiem w to, że grupka studentów wstrząśnie fundamentami gaullistowskiego państwa, których nie udało się naruszyć ani większości klasy politycznej, ani też francuskiej armii (s. 433-434). Ponadto, co równie ważne, protest studentów, ich pokojowe i rewolucyjne hasła, spotykały się zwykle z życzliwą postawą pracowników naukowych (s. 434, 503), z których wielu podzielało studencką niechęć do rządów de Gaulle'a.

Czy jednak maj 1968 r. był jedynie wynikiem oddziaływania czynników wewnętrznych? Peyrefitte uważa, że nie. Powołuje się przy tym na Pompidou, który deklarował, że za paryskimi wydarzeniami stoi jakaś międzynarodowa organizacja oraz utrzymuje, że z całą pewnością poszczególne grupki rewolucyjne działające we Francji były finansowane przez Chiny, CIA oraz Kuba, a być może także przez Izrael i Bułgarię (s. 519-520).

Odrębny problem to zachowanie de Gaulle'a podczas studenckiej rewolty, szczególnie w kluczowym dniu 28 maja 1968 r., kiedy francuska klasa polityczna, włączając w to część gaullistów, otwarcie domagała się odejścia generała. De Gaulle opuścił wówczas Paryż, deklarując, że udaje się do rodzinnego Colombey. W rzeczywistości jednak zniknął i dopiero wieczór okazało się, że postanowił odwiedzić francuskie jednostki stacjonujące w niemieckim Baden (s. 560-564). Peyrefitte przytacza dwie możliwe interpretacje tego niecodziennego zachowania francuskiego przywódcy. Jedna głosi, że de Gaulle uległ panice, postanowił uciec i dopiero spotkanie z dowódcą francuskich sił w RFN gen. Massu podniosło go na duchu. Druga twierdzi, że generał celowo wprowadził Francuzów w stan niepokoju swoim zniknięciem, by móc potem łatwiej opanować sytuację, co istotnie mu się udało (s. 585-586). Sam generał deklaruje później, że po powrocie z Baden chciał przede wszystkim wysondować

opinię Francuzów i w zależności od nastrojów pozostać na stanowisku lub podać się do dymisji. Jednocześnie przyznawał jednak, że podróż do RFN miała także w pewnym sensie zabezpieczyć odwrót—w razie zaostrzenia się kryzysu generał rozważał bowiem możliwość powołania rządu „na uchodźstwie” z siedzibą w Metz lub w Strasburgu (s. 581).

W pamiętnikach Peyrefitte'a nie brak i polskich akcentów. De Gaulle jeszcze z czasów pobytu w Polsce w 1920 r. wyniósł przekonanie, że gdy „się jest Polakiem, to wierzy się we Francję” (s. 293). Z tego powodu zależało mu na zacieśnieniu więzów z Polakami i na popularyzacji języka francuskiego w Polsce — zdawał sobie jednak sprawę z tego, że Polacy będą zainteresowani zbliżeniem z Francją, tylko jeżeli umożliwi im ono dostęp do najnowszych osiągnięć nauki i techniki (s. 36). Ważnym wydarzeniem w stosunkach z Warszawą była w tym okresie przede wszystkim wizyta generała w Polsce (wrzesień 1967 r.). Nie ma potrzeby, by przytaczać tu publiczne wystąpienia de Gaulle'a z tej podróży<sup>13</sup>. Warto natomiast skoncentrować się na przyjęciu, jakie zgotował generałowi polski Kościół. Zwykło się uważać<sup>14</sup>, że generał nie spotkał się z prymasem Wyszyńskim i kardynałem Wojtyłą z powodu sprzeciwu władz komunistycznych. Peyrefitte w odmienny sposób tłumaczy jednak tę sprawę. Jego zdaniem obaj hierarchowie w istocie bojkotowali wizytę generała, gdyż legitymizowała ona w ich oczach komunistyczny reżim. Prymas Wyszyński proponował wprawdzie spotkanie w pałacu Prymasowskim, ale miał to być z jego strony jedynie swego rodzaju wybieg. Wiadomo było bowiem, że komunistyczne władze nie zgodzą się na wizytę generała w siedzibie prymasa, podczas gdy byłyby one skłonne zaakceptować np. spotkanie w ambasadzie francuskiej (s. 293, 296-297).

Mimo wysokiej oceny całego dzieła, trzeba wskazać na kilka szczegółów, które wymagałyby pewnych poprawek. Przede wszystkim z punktu widzenia historyka niewątpliwie lepiej byłoby, gdyby Autor oddzielił część „archiwalną” dzieła od swoich komentarzy. Peyrefitte próbuje wprawdzie wprowadzić ten podział, ale nie zawsze jest konsekwentny, co utrudnia lekturę jego wspomnień. Ponadto z pewnością można byłoby nieco zmienić porządek publikowanych zapisków. W niektórych miejscach Peyrefitte przedstawia zbiór luźno powiązanych ze sobą zapisków z danego okresu, w innych zaś cofa się kilka lat wcześniej, by lepiej przedstawić ewolucję danego problemu. Powoduje to, że dość łatwo jest „stracić wątek”, szczególnie jeśli poszukuje się informacji dotyczących problematyki, której Peyrefitte nie uważa za najważniejszą. Prowadzi to do kolejnego zastrzeżenia, które dotyczy zróżnicowanego traktowania poszczególnych zagadnień. Niektóre wydarzenia, w które Peyrefitte był bezpośrednio zaangażowany, są naświetlone dogłębnie, może nawet zbyt szczegółowo. Wspomniane już zapiski z maja 1968 r. są na tyle bogate w szczegóły, że czytelnik szybko traci orientację pośród ogromnej liczby polityków, profesorów, studentów i związkowców, którzy pojawiają się na ich kartach. Inne ważne zagadnienia, w których Peyrefitte nie odgrywał znaczącej roli, są natomiast opisane bardzo pobieżnie. Przykładowo o odejściu Pompidou Peyrefitte napomyka jedynie w przypisie, słynnemu zaś wystąpieniu we Phnom Penh<sup>15</sup> poświęca zaledwie jeden akapit. Powoduje to, że publikacją może z łatwością posługiwać się jedynie człowiek obeznany ze współczesną historią Francji. Jeszcze bardziej dotkliwy jest całkowity brak informacji na

<sup>13</sup> Por. Ch. de Gaulle, *Discours et messages*, t. V, *Vers le terme*, Paris 1970, s. 204-215.

<sup>14</sup> J. Lacouture, op. cit., t. III, s. 538-542.

<sup>15</sup> 1 września 1966 r., podczas wizyty w Kambodży, de Gaulle wygłosił na stadionie w Phnom Penh przemówienie, w którym obarczył Stany Zjednoczone całkowitą odpowiedzialnością za wojnę w Indochinach i wezwał do rozwiązania konfliktu środkami politycznymi (Ch. de Gaulle, op. cit., s. 74-78).



tematycznych kluczowych wydarzeń, takich jak francuska reakcja na interwencję w Czechosłowacji, przebieg ostatniego referendum, czy też dymisja generała. Ostatni mankament książki to pewien brak obiektywizmu, o który zresztą nie sposób Peyrefitte'a winić — Autor jest przecież „ortodoksyjnym” gaullistą, a nawet jednym z tzw. baronów gaullizmu. Jego książka to nie podręcznik najnowszej historii Francji, ale próba gaullistowskiej interpretacji historii, swoista „autobiografia” gaullizmu w okresie jego rozkwitu, a niekiedy także oręż polityczny służący do rozprawienia się ze współczesną polityką francuskich socjalistów oraz neogaullistów.

To przywiązanie Autora do generała i do jego koncepcji, tak widoczne, gdy był ministrem de Gaulle'a, przejawiało się również w następnych latach zarówno w jego publikacjach, jak i decyzjach politycznych. Po odejściu z Ministerstwa Edukacji aż do 1973 r. Peyrefitte pozostał poza rządem — można się jedynie domyślać, że nie bez znaczenia były tu różnice zdań i wzajemne animozje, które poróżniły go z Pompidou, gdy ten ostatni był jeszcze premierem. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Peyrefitte wszedł w konflikt z całą francuską prawicą. Niewątpliwie przyczyniły się do tego jego ambicje personalne (Peyrefitte liczył, że stanie na czele ruchu neogaullistowskiego, tymczasem przewodniczącym RPR został Jacques Chirac<sup>16</sup>), ale istotne były również nasilające się rozbieżności ideowe. Zarówno Chirac, jak i ówczesny prezydent Valéry Giscard d'Estaing opowiadali się bowiem za przyspieszeniem integracji europejskiej. Peyrefitte zaś był jej przeciwny, pamiętając o krytycznym stosunku de Gaulle'a do współpracy ponadnarodowej i do instytucji europejskich (s. 181, 185).

Potężnym szokiem dla Peyrefitte'a i dla całej prawicy było wyborcze zwycięstwo lidera socjalistów François Mitterranda (1981 r.). Mitterrand był w latach sześćdziesiątych głównym oponentem de Gaulle'a, którego zawsze ostro krytykował, szczególnie w 1968 r., kiedy wprost domagał się jego odejścia (s. 544). Generał zaś nieraz wskazywał, że nie można oddać Mitterrandowi i socjalistom władzy, gdyż nie będą oni umieli pokierować krajem, a ich rządy zaowocują jedynie chaosem (s. 15, 230). Przestrzegał również podczas maja 1968 r., że Mitterrand nie jest w stanie zapanować nad komunistami, którzy w razie głębokiego kryzysu państwa gotowi są przejąć władzę (s. 579). Nie można się zatem dziwić, że Peyrefitte nie oszczędzał lewicowych rządów i wielokrotnie dał dowód swej niechęci do Mitterranda. W 1985 r. opublikował książkę *Encore un effort Monsieur le Président*<sup>17</sup>, w której poddał ostrej krytyce politykę socjalistów. Siedem lat później wydał zbiór esejów *La France en désarroi*<sup>18</sup>, tam dał wyraz poczuciu frustracji francuskiej klasy politycznej po zakończeniu „zimnej wojny”, które postawiło pod znakiem zapytania mocarstwową pozycję Francji. Wreszcie w trzecim tomie *C'était de Gaulle* zdecydowanie potępił zwyczaj kohabitacji ustanowiony przez Mitterranda, a kontynuowany przez dawnego rywala Peyrefitte'a — Jacquesa Chiraca<sup>19</sup>. Wyjaśnił tam, że podstawowym

<sup>16</sup> Po odejściu generała ruch gaullistowski (UDR) zaczął słabnąć. Tendencje te nasiliły się w 1974 r., kiedy zmarłego Pompidou zastąpił w Pałacu Elizejskim liberał Giscard d'Estaing. W 1976 r. Jacques Chirac postanowił dokonać gruntownej modernizacji i odmłodzenia ruchu gaullistowskiego. Na kongresie UDR doprowadził do powołania „neogaullistowskiego” *Rassemblement pour la République* (RPR), którego przywódcą pozostaje aż do dziś.

<sup>17</sup> A. Peyrefitte, *Encore un effort Monsieur le Président*, Paris 1985.

<sup>18</sup> Idem, *La France en désarroi. Entre les peurs et l'espoir*, Paris 1992.

<sup>19</sup> W 1986 r. po raz pierwszy w V Republice prezydent stracił większość w Zgromadzeniu Narodowym. Pojawił się wówczas zwyczaj kohabitacji — prezydent nie mający większości musi zrezygnować z części swoich uprawnień i „współżyć” z premierem, który nie tylko przestaje być mu podporządkowany, ale jest z reguły liderem większości parlamentarnej stojącej w opozycji do obozu prezydenckiego. Dotychczas

założeniem V Republiki było podporządkowanie premiera nie Zgromadzeniu Narodowemu, ale prezydentowi, który nawet przy braku większości w parlamencie miał pozostawać szefem władzy wykonawczej (s. 90). Z tego powodu kohabitacja to „perwersja konstytucji gaullistowskiej”. Zakłada ona bowiem dwubiegunowy układ prezydent-Zgromadzenie, łącząc w ramach władzy wykonawczej siły polityczne, które gdzie indziej się zwalczają. Zdaniem Peyrefitte'a, jeżeli de Gaulle kiedykolwiek rozważał kohabitację, to między prezydentem i nieprzychylną większością parlamentarną — nigdy zaś pomiędzy prezydentem i rządem. Trzy kolejne kohabitacje zakwestionowały według Peyrefitte'a tę filozofię, a w rezultacie radykalnie osłabiły pozycję francuskiego prezydenta (s. 91-93).

Również w kwestiach międzynarodowych Peyrefitte rozwijał po odejściu generała jego koncepcje. Było to szczególnie widoczne w przypadku Chin. Generał był zafascynowany Państwem Środka i wróżył mu wielką przyszłość — z tego powodu jako pierwszy zachodni przywódca zdecydował się uznać nowe, komunistyczne władze w Pekinie i nawiązać z nimi stosunki dyplomatyczne (s. 218-219). Ta gaullistowska fascynacja Chinami zaowocowała dwoma książkami, które Peyrefitte poświęcił Państwu Środka — znaną publikacją *Quand la Chine s'éveillera... le monde tremblera*<sup>20</sup>, w której Autor opisał Chiny za czasów Mao, oraz wydanym jedenaście lat później albumem zatytułowanym *Chine immuable et changeante*<sup>21</sup>.

Podsumowując, należy powiedzieć, że mimo kilku mankamentów ostatni tom wspomnień Peyrefitte'a zasługuje na duże uznanie. Materiały w nim zawarte są bardzo interesujące tak jeśli chodzi o zapiski, a właściwie stenogramy z posiedzeń gabinetu, jak i o przemyślenia autora. Książka napisana jest dobrym językiem wybitnego humanisty, choć nie jest to język historyczny. To raczej język admiratora, więcej — żarliwego wyznawcy, który nie unika stwierdzeń, iż generał „przeszedł przez naszą epokę, patrząc na nią oczyma starotestamentowego proroka”, dla którego zmienne koleje jego losu były tylko „etapami wiecznej podróży łączącej wygnanie z Ziemią Obiecaną” (s. 625). W książce widać również troskę Autora o przejrzystość dzieła i o to, by czytelnik nie stracił orientacji pośród wielości prezentowanych wątków (jak już wspomniano, starania Autora nie zawsze przynoszą oczekiwane wyniki). Tam gdzie pewne szczegóły mogą być niejasne, Peyrefitte odsyła czytelnika do poprzednich części swych wspomnień, w których lepiej naświetla daną kwestię. Każda mniej znana postać została opatrzona krótką notką biograficzną w przypisie. Wreszcie książkę opatrzono indeksem nazwisk, który pozwala odnaleźć wszelkie wzmianki o każdej z postaci, a także wskazuje, na której stronie znajduje się dana notka biograficzna lub bardziej wyczerpujące informacje na czyjs temat. Z powyższych powodów wydaje, że ostatnia część *C'était de Gaulle* powinna — podobnie jak dwa poprzednie tomy — znaleźć się w bibliotece każdego, kto pragnąłby zająć się nieco bardziej szczegółowo współczesną historią Francji. Należy jednak zaznaczyć, że może się ona okazać nieco trudna w odbiorze dla zwykłego bibliofila-amatora.

Andrzej Szeptycki  
Warszawa

kohabitacja miała miejsce trzy razy — najpierw dwukrotnie za prezydentury Mitterranda, kiedy premierami zostawali neogaulliści Jacques Chirac (1986-1988) i Edouard Balladur (1993-1995), a następnie za prezydentury Chiraca, kiedy po wyborach w 1997 r. premierem został lider socjalistów Lionel Jospin.

<sup>20</sup> A. Peyrefitte, *Quand la Chine s'éveillera... le monde tremblera*, Paris 1973.

<sup>21</sup> Idem, *Chine immuable et changeante*, Paris 1984.